2389.

KORRESPONDENT
HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY
I
ROLNICZY

Korrespondent Handlowy, Przemysłowy i Rolniczy, wychodzi dwa razy na tydzień przy Gazecie Warszawskiéj.

Dnia 23 marca **N**ro **23.** *Roku 1842.*

RZUT OKA NA KILKA NOWOŚCI ZALECANYCH ROLNICTWU.
(Dokończenie).

Wyżéj wspomniony kwas pruchnicowy, żeby się mógł obrócić w pokarm rośliny, musi się jeszcze połączyć z jakąkolwiek istotą alkaliczną, np. potażem lub wapnem (jeden z tych dwóch pierwiastków, zwykł się znajdować w gruncie) jakkolwiek bądź, zawsze to jest pewno, że pruchnica doświadczywszy wpływów, powietrza, wody, istot alkalicznych, służy roślinom za pokarm. Możemyż o tem wątpić? bynajmniéj— zgadzamy się na to, że nie sama tylko pruchnica stanowi cały pokarm rośliny, gdyż rośliny pokarm sobie właściwy, nie tylko za pomocą korzeni z ziemi, ale i za pomocą liści z powietrza wydobywają.

Teorja p. Liebiga, chce dowieść że pruchnica nie stanowi właściwego pokarmu roślin, ale jest tylko pośredniczką przeprowadzającą pokarmy do roślin z powietrza i wody więc i próchnica, (podług téj dziwacznéj teorij) nie powinnaby się z gruntu wyniszczać, więc nie potrzebowalibyśmy nawozów do wynagrodzenia téj, króra corocznie przez uprawę roślin ubywa. Ten wymysł nie jest nowy, jest powtórzeniem tylko dawnych rozumowań Duhamela, i Chatauvieux, którzy twierdzili że nie należy gruntów nawozić, ale należy je tylko troskliwie uprawić,— Czyż się zgodzi na to którykolwiek z rozsądnych gospodarzy? Trudno jest znaglić grunt, aby się ten zastosował do marzeń wysnutych z retorty chemicznéj. Piękne częstokroć są wnioski poczynione przy tygielkach chemików, ale one przez żaden sposób w używalność wprowadzić się nie dają.

Jeżeli zaś widzą gdzieś nastawacze na pruchnicę nie rospuszczoną w wodzie ale zawieszoną, i przez to szkodzącą roślinom, zyż to dowód, że ona tymże roślinom nie służy na pokarm? Ta pruchnica którą widzi p. Zdz. otaczającą rośliny korzeń, jest to nastała ze zbutku; któż nie wie że wszelki zbytek wszędzie i zawsze jest szkodliwym.

Alkali w połączeniu z tłustością daje mydło rozpuszczalne w wodzie, którego każdy używa skutecznie do prania, ale gdyby ktoś przydał nadpotrzebną ilość tłustości, jéj zbytek bardziéjby brukał, niż zbrukane oczyszczał przedmioty.

Tak p. S Zdz wygnawszy pruchnicę powiada daléj "Decandol bowiem przyjmuje, że korzenie roślin wsiąkają bez wyboru, wszystkie materje rospuszczalne, takie nawet, których na pokarm roślina nie używa; te więc jako odchody przez korzenie wydziela, i gruntowi powraca; takich materji rośliny tego samego gatunku assimilować nie mogą i w miarę obfitości, ziemia staje się dla nich coraz więcéj nie urodzajną. Lecz zdaniem Decandola materje te mogą służyć na pokarm dla innych roślin, które zabierając z gruntu powracają mu żyzność, dla poprzedzających; jeśli zaś przez swoje korzenie oddają materje, które dla nich na pokarm służyć mogą, żyzność gruntu w dwójnasób się powiększa"

Przyjąwszy to dowodzenie za prawdziwe, i mogące być wprowadzone w użytek, wypada: że samém tylko zasiewaniem rok rocznie coraz innego zboża na tymże samym gruncie, bez żadnéj uprawy, a już ani pół słowa o nawozie, można ogromne zbierać plony; potrzeba tylko aby się uskutecznił mały waruneczek, to jest, aby zaszczepić między roślinami zobopulną miłość, skutkiem któréj, że by np. mak, wyzionął przez korzenie z siebie takie materije, któremiby się wykarmić mogły dynie, a dynie pomnąc na wyświadczoną sobie przysługę, z własnéj spiżarni trafiając do gustu makom, zostawiały to na gruncie, co mak lubi spożywać.

Rozmawiałem o tych teorykach, z kilku zamożnemi posiadaczami gruntów, i zarazem wzorowemi gospodarzami; oświadczyli mi, chęć swoją dania tym panom obchodzącym się bez nawozu, kawał roli na doświadczenie, zrzekając się wszelkich korzyści, pod tym wszakże warunkiem, że gdyby wszelkie ich środki okazały się bezskuteczne, iż będzie można tym ichmościom dla miłości bliźniego dać dobrą naukę— Dopóki zatem ktoś nie przybędzie dla zajęcia gruntu, ja jak poczytywałem, tak i poczytywać będę te wszystkie nowości za marzenia.

Gdzież się podziały owe ogromne pokłady pruchnicy z wykarczowanych lasów? dla czego zamieniły się w wydmy i grunta nieurodzajne, które użyźniać nawozami musimy? Alboż to nas codziennie nie uczy doświadczenie, że każda roślina im większy daje produkt, tém więcéj rolę wyniszcza; alboż nie widziemy że pierwszy plon po nawozie daje największy urodzaj, drugi mniéjszy, trzeci jeszcze mniéjszy, i t. d. że wreszcie ziemia: jeżeliby ją można zupełnie pruchnicy pozbawić, żadnego nie wyda urodzaju. Czyż my to z praktyki tego nie wiemy? Gdzież się podziewa owa pruchnica, jeżeli się nie obraca na pokarm rośliny?— może w powietrze unosi....

Nie podlega wątpliwości że nie jest dobrze wiadomém, jak się pruchnica obraca w pokarm roślinny, tak, jak nie wiemy jak się odbywają wszystkie warunki życia organicznego, ale i nie dziw, wszak to jest działalność siły organicznéj; a któż oną na uczynku zachwycił? — Tak to jest rzecz nie do wytłómaczenia, jak nie wytłómaczono sposobu, przez który spożyte chleb, mięso, ziele, zamienia się w miazgę, późniéj w hil, a nakoniec w krew. Tak samo to jest nie docieczone, jak nie docieczono sposobu, jakim w jednéj i tejże saméj roślinie, z garstki pokarmu, dostającego się do niéj, przez jedne i też same korzenie, i liście, two zą się cukier, gorycz, kwasy, krochmal, dla człowieka pożywienie, i trucizna, zapachy i nie przyjemne wonie; albo dla czego małe oczko z przyszłego pączka drzewa wszczepione do już rodzącego owoce, nie wydaje ten pączek z czasem urosły w gałąź takich owoców, jakie rodzi jego macocha, ale takie jakie prawdziwa onego matka.

Chcąc p. S. Zdz swoją ręką ze wszystkich gruntów wszystkę mierzwę zgarnąć, ponieważ mu się zdaje że jest rzeczą niepożyteczną, i nie wiedząc dla zupełnego braku wiadomości Chemji, co to jest mierzwa? — Szuka rady;— nie zrozumiawszy wszakże onéj, na taką stopę sobie tłómaczy, na jaką pojęcie starczy,— to jest że gnój jest rzecz nie docieczona.—

Żeby pana S. Zdz wywieść z błędu, że mierzwa nie jest rzeczą niedocieczoną, zamieszczam tu wykaz obejmujący rozkład gnoju zwierząt a nawet i odchodów ludzkich.

DO SPALENIA.

Z Chemji Berzeliusza— odchody ludzkie składają się:

Wody		73, 3.	
Istot rozpuszczalnych w wodzie	Żółci	0,9	—5,7
	Bjałka	0,9	
	Wyciągu (extraktu)	2,7	
	Soli	1,2	
Osadu nie rozpuszczalnego pokarmów strawionych.		7,0	
Rozmaitych istot nierozpuszczalnych		14,0	
		100,0 Berze:	

Skład ten jednak, z powodu różności pokarmów zmieniać się może.

Sole wspomnione są: Węglan Sody, Chlorek Sody, Siarkan Sody, Fosforan magnezji, Fosforan wapna.—

Rozkład gno'u, bydła rogatego, robiony był przez p Morin, a przytoczony w chemji Berzeliusza.

Na 100 części:

Wody	70 00
Włókna roślin	24,08
Żywicy zielonéj i kwasów tłustych	1,52
Istoty żółtawéj	0,60
Wyciągu.	0,60
B łka	0,40
Ż wicy żółciowéj	1,80

Sole były następne: Siarkan potażu, Chlorek Wapnianu (co jest rzeczą dziwną) Węglan i Fosforan wapna, Krzemionka, Glinka, Niedokwas żelaza.

Odchody ptaków (Brakonnot). w 100 częściach odchodów słowika.

Kwasu urynowego i urynianów Potażu i Ammonji	52,7
Wyciągu nie rozpuszczalnego w wyskoku	33,3
Fosforanu wapna zawierającego żelazo:	4,3
Siarkan potażu.	3,3
Istoty żółciowéj.	2,8
Chlorka potażu.	0,8
Fosforanu, potażu i ammonji.	0,8
Fosforanu, Amonji, i Magnezji oraz pewnéj soli ammoniakalnéj	0,9
Kwasu mlecznego, wolnego, z małą ilością kwasu octowego.	0,3
Żelaza.	0,3
Żywicy żółciowéj i istoty czarnéj.	0,3
Kwasów tłustych.	0 2
Chlorku Ammonji.	0,2
	100,2

Wiedząc z których pierwiastków nawóz się składa, można prawie z matematyczną pewnością powiedzieć a priori czy takowy pożytecznym lub szkodliwym dla roślin będzie.

Daléj mówi p. S Zdz "Nie zwrócono uwagi, jaki wpływ wywierają materje nieorganiczne, które się stale w popiołach zu jdują. Nie umiano wytłómaczyć przyczyny korzystnego wpływu wypalania (écobuage) Zadziwiające skutki, działania Gipsu na rośliny, fałszywie tłómaczono przez rozkład téj soli na jéj pierwiastki, i t. d."

W dziele Grundsatze der Agrikultur Chemie von Schübler, wyraźnie powiedziano mówiąc o popiołach, że te działają przez potaż i wapno w nich zawarte.

Popioły od nie pamiętnych czasów, z korzyścią są używane do poprawy gruntów, a mianowicie łąk niskich gdzie leżą pokłady skwaszonéj pruchnicy.

Ziemi na polu nikt nie wypala w tym stopniu, aby widocznie glina się zsychała bo się to uskutecznia zaledwie przez zapalenie trawy na powierzchni ziemi, lub jakichkolwiek cząstek palnych pozostałych na gruncie:— a więc takie wypalanie, pod względem nadania własno-

łci glinie wciągania Ammonji, za niebyłe uważać należy, a teorję p. Liebig, za hypoteyczną; która jakkolwiek prawdziwa w Laboratorjum, nie zastosowywa się w naturze.

Już wiedział o tém Lampadius, że glina, i naturalny niedokwas żelaza, zawierają w sobie Ammonią, a więc nie tylko wypalane własność przyciągania jéj posiadają. —Nie Lebig więc to wytłómaczył.—

Więcéj zgodném jest z naszem przekonaniem tłómaczenie p. Davy, który mniema; że cały pożytek z wypalania gruntów wynikający, zasadza się po większéj części na odmianie, związku i twardości gliny, jako téż na zniszczeniu nie pożytecznych (t. j. trudnych do rozkładu) istot organicznych, i zamienienie ich w pożywny nawóz. — Każdy tedy grunt, który zawiera w sobie znaczny stosunek części roślinnych nierozłożonych i trudnych do rozkładu, i który zatem traci przez spalenie 1|3 lub 1|2 na swym ciężarze, i wszystkie takie gatunki gruntu, które są tęgie, tak nazwane gleje, pozwalają się znacznie poprawić przez wypalenie; i przeciwnie: grunt zawierający w sobie obficie piasku i przyzwoity stosunek innych ziem i pruchnicy, który z przyrodzenia jest pulchny, a pruchnica znajduje się w nim w stanie należytego roskładu, taki mówię grunt, mógłby się nawet jeszcze popsuć przez wypalenie.

Co do działania Gipsu na rośliny, materja ta podług widzenia Liebiga, za stanowczą rozwiązaną i przyjętą być nie może. Doświadczenie robione na 100 funtach gipsu, i wniosek stąd, że on zatrzymuje tyle ammonji ile go wydają 6250 funtów uryny końskiéj, przyznaję, że w laboratorjum mogło być prawdziwém; lecz czy ammonja w wodzie i powietrzu, jest tak obfitą?— Jakkolwiek kwiaty w naturze, rozmaite rozkłady i t. p. wydają Ammonią, iloś jéj jednak nie wielką być musi, kiedy jak sam Liebig utrzymuje, że jéj tylko ślady w wodzie deszczowéj postrzegał. — Pojmowanie przeto działania gipsu na rośliny przez rozkład téj soli, jak się to z prac Bischofa i innych okazuje, więcéj nas do prawdy zbliża, i przytém dotąd pozostaniemy, aż z postępem nauk ta tajemnica odkrytą zostanie.—

Nie tu koniec jeszcze przesadzonych argumentów pana S. Zdz: powiada sobie: "że ziemia roślinna, może udzielić gruntowi własności wydawania zboża" Teraz już widzą czytelnicy, jak sam p. S. Zdz, przeskrobał swoją maskę, za którą udawał głos rolnika, i nie sądził popełnić błędu, przypisywaniem nawozowi: "własności wydawania zboża", zapewne robił z takiem uprzedzeniem doświadczenie, kładł go gdzieś na bruku, czekał długo żniwa, nie doczekawszy oburzył się na zawiedzione nadzieje, z gniewem wypowiada nawozowi wojnę, chce z nim stoczyć bitwę, wydaje rozprawowe proklamacje, wzywając wszystkich do pospolitego ruszenia, na wyparcie nieszczęśliwego nawozu, z całéj kuli ziemskiéj. My jednak trzymając się systematu zbrojnéj neutralności, uważając samo tylko ziarno zboża, za posiadające własność wydawania zboża, a nie ziemię roślinną, która jest tylko dostarczycielką pożywności dla ziarna, protestujemy się przeciw wszelkim walkom z nawozem.—

Długo było dla mnie zagadką, co spowodowało p. S. Zdz do pisania o tym, w czym mimo chęci dowiedzenia czegoś, nic niedowiódł. Gdym się bił w domniemaniach, wchodzący do mego mieszkania, nie znajomy kommissant rzecz całą objaśnił, prostém, tylko doręczeniem biletu, i prośbą, abym go kupił jako przedpłatę, na tłómaczenie dzieła Liebiga. Przyszedł mi na myśl natychmiast kalendarz, wziąwszy go znowu w rękę postrzegłem, że tamto właśnie trzy-ćwiartkowa rozprawa, popychana przez p. S. Zdz, usiłowała swemi mętami wszystko czernić, wszystko zniszczyć: aż nareście wązintkiém korytem niby to nie znacznie wpłynęła w odsyłacz następnéj treści: "chcący poznać nowe pomysły do wyjśnienia rolnictwa i Fizyologji, mogą odczytać dzieło: Die organische Chemie, in ihrer Anwendung, auf agriacular cultur und Phisiologie, von Dr Justus Liebig. Braunschweig 1840."

Aha! to to dla tego trzeba było wszystko zniesławić, aby na warsztacie będącemu wyrobowi, wcześnie przygotować sowity odbyt; czyli po prostu— aby tłómaczowi zapewnić większy rozkup dzieła, którego nikt jeszcze nie uznał za niezmylne, jak o tém przekonał spór między p. Liebig a Gruberem.

Ale nie, przepraszam Pan S. Zdz, maza sobą słuszność, chcąc zmetalizować pzetłómaczone przez kogoś tam dzieło, bardzo naturalnie, że się chwyta wszelkich środków a unika bacznie zbliżenia się moralnych względów; bo by to było może zawadą do nie przebycia.

Puszczający się z takiego stanowiska dla dobieżenia pożądanego celu, jeśli tylko jest wykwalifikowany w tym zawodzie, ma już wszelkie prawo biedz manowcem, bo chociaż w matematyce powiedziano, "między dwoma punktami poprowadzona linia prosta, jest krótszą od krzywéj, łączącéj te dwa punkta" doświadczenie jednak przekonywa, że prędzéj wmyka się i dochodzi celu świder,— jak gwóźdź prosty —wreszcie p. S. Zdz winien być usprawiedliwionym w obliczu każdego, ze wszystkich grzechów, ale to śmiertelnych grzechów, jakich się dopuścił w swoich rozumowaniach, a to z przyczyny zgorszenia, którego doznał zapewne od niejakiegoś Z, wyszłego jak szampijon z pod niektórych pokładów recenzyjnych, Z, to stało się dawno głośném ze swych śmiałych rzucań się, prawdziwie Salto mortalicznych, którychby nie wykonał pewno mało wprawny pajac.—

To Z, obces sunęło się na zasłużonych u nas, a ci oném gardząc, milczeniem go zbyli.— Trzeba też wyznać jak było; Oto wszyscy rzekli do napastowanych.

Zwyciężyć wam jego, dla was zaszczyt mały,
Jemu, że z wami walczył, dosyć będzie chwały.

Z, to, swojemi artykułami recenzyjnemi już drukowanemi, przechodzące osoby na ulicy, cale onemu nieznane, częstowało, jak z pod pierzyny, świerzemi pączkami gorącemi, wpychając tym i owym do ręki swoje pisma.

To Z, które rości prawo do wszechwiedzy, nie dla tego to czyni żeby się przed światem ukazać uczonem, ale żeby cudze dzieło wychodzące zganić i samemu na podobne,— lecz tylko ztytułu ogłosić przedpłatę; co spowodowało do wzięcia tego to Z, pod ścisły rozbiór Chemiczny, z którego to rozbioru okazały się wypadki ze ścisłością matematyczną oznaczone, następujące— Że to Z, uderzone iskrą elektryczną powszechnéj opinji, nigde

z takową nawet w najdrobniéjszym atomie nie kombinuje się.— W żadnym rościeku poprawy— nie rospuszcza się— rzucone nawet do takowego, jest w onym stanie zawieszenia i dla tego wszelki płyn nauk i towarzyskiego pożycia brudzi.—

Odczynnikiem (Reagensem) dla wykrycia onego gdzieś obecność jest zysk— lub niedorzeczność.—

Ażeby nie być w niczém dłużném p. S. Zdz za udzielone przez niego rady agronomom, wywzajemniając się radzę, aby nie szedł nigdy w ślady tego to Z, o którym powyżéj rzekliśmy; za dane pochwały pochwalam także śmiały krok p. S. Zdz przy probce siłna polu.

Spodziewam się zupełnéj od pana S. Zdz z czasem wdzięczności za dane mu zdrowe rady, ale życzę natychmiast do przepisów zastósować się.

P. S. Może mnie ktoś obwini, żem gdzie niegdzie dla zbicia zarzutów użył nieco pałkowatego pióra—proszę czytelników, to nie moja wina, poco mnie uczono iść za radą mędrców?

Któż mędrszym jest od Salomona? a on dla powściągnienia różnych istot na złéj drodze stojących, rożne sposoby wskazuje między którymi i przezemnie użyty jest zalecanym, o czém wiedzieć i czytać można wksiędze 26— wiersz 3 Przypowieści.—

Pisałem w Marymoncie d. 3 (15) Stycznia 1842 r.
Ludwik Małkowski.
Uczeń Instytutu Gospodarstwa wiejskiego i Leśnictwa

O PIELĘGNOWANIU TRUSKAWEK.

Wiele jest gatunków truskawek, najlepsze tylko jednak pielęgnować wypada; w każdym prawie ogrodzie znajdować się powinny truskawki miesięczne, które wydają owoc w późnéj nawet jesieni, żeby jednak były dobremi, trzeba mieć ciągle koło nich staranie.

Ziemia pod truskawki przeznaczona, kopie się na dwie stopy głęboko czyli reguluje, i tak jak na szparagi nie rzwi się dobrze, ale tylko w głębi, powierzchnia zaś na łeżycie spulchniona, bardzo mało nawozu ma w sobie zawierać.

Latowe truskawki są najlepsze, które mają najwięcéj korzónków, i te sadzą się w rzędy na zagonach odległe jedne o drugich na 2 stopy, ażeby stanowiły między sobą przestrzeń 6 do 9 cali. sadzą się także i na brzegach zagonów obsianych innemi roślinami. Zasadzone wysadki powinny mieć ciągłą wilgoć, i dla tego trzeba je często podlewać; susza im szkodzi i wstrzymuje we wzroście. Keen radzi, aby ziemię zasilać świeżą mierzwą i powiada, że stare rośliny odmładzają się, jeżeli w jesieni między rządkami sl opią się lekko brózdki.

Na wiosnę oczyszczą sie truskawki ze starych liści, to jest oberzną się naprzód nożem, a potém cała ziemia skopana na zimę, zarówna drewnianemi grabiami, lepiéj jeszcze kiedy się przed grabieniem rozsypie równo ogrodowéj ziemi, zmieszanéj z jedną szóstą częścią popiołu drzewnego, bo tym sposobem młode rośliny dostaną nowego pokarmu.

Najstosowniejsza pora roku do sadzenia truskawek jest wiosna. Trzechletnie rośliny najobfitszy i najpiękniéjszy wydają owoc i nie wyniszczają gruntu, na których po zatraceniu truskawek wszelkie inne udają się ogrodowiny, po których jeżeli się ziemię starannie z chwastów czyściło, znowu można zakładać truskawki.

Sadzenie truskawek, na wiosnę ma jeszcze tę wielką korzyść, że rośliny w następnym roku daleko więcéj wydają owocu i mrozy następnéj zimy nie tyle im dokuczą, jak tym, które się sadzą w końcu lata lub środku jesieni.

Nieodbity warunek udania się truskawek jest jeszcze i ten, aby je sadzić na gruncie wilgotnym, nie dozwolić im w pierwszym roku kwitnąć, obrzynać ciągle wąsy z których wyrastają wysadki, czyścić z chwastów, słowem należy je trzymać w największém ochędóstwie.

Z roślin trzechletnich po zebraniu owocu, dozwala się dopiero rość wąsom i z nich kształceniu się wysadków które w następnym roku do sadzenia użyte być mają.

ZBOŻE.

Szczecin 14 Marca.

Przybyło tu już nieco szląskiéj pszenicy ale tylko przeszłoroczuéj, długo na wodzie pozostającéj. Mała tylko część została dotychczas na przedaż wystawioną, jednakże to w połączeniu z świeżemi nie pomyślnemi raportami z Londynu 8 b. m. wystarcza do oziębienia bardziéj jeszcze i tak nieznacznéj chęci kupna. Za 127 funtową żółtą szląską żądają wprawdzie jeszcze 63 tal. ale dziś niechcą za nią dać więcéj jak 61 tal. Na ówczesnym targu lądowym pszenica trzymała się jeszcze dość mocno w cenie, Żyto na maj płaci 39 do 40 1/2 tal. Z innych gatunków zboża owies tylko od piątku miał niejaki odbyt i jedna partja pomerańskiego zapłaconą została po 18 1/2 tal. na dostawę.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

— Dnia 23 Marca. —

		Żądają Rs.	Kp.	Dają Rs.	Kop.
1. *Wexle.*					
Berlin 100 talarów	2 M.	92	50	92	25
Gdańsk 100 talarów.	2 M.	—	—	91	80
Hamburg 300 m. k.	2 M.	133	60	133	45
Londyn fun. sterlin.	3 M.	6	27	6	26
Lipsk 100 talarów		—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sreb.	1 M.	100	—	99	—
Petersburg ditto.		99	50	99	—
Paryż 300 franków	3 M.	75	—	74	60
Wiedeń 150 zł. reńskich.	2 M.	96	90	96	60
Wrocław 100 talarów	2 M.	92	40	92	17
2. *Monety.*					—
Polskie złoto za 100 złp.		—	—	—	—
Rossyjskie Imperjały.		5	14	5	13
Holend. dukaty nowe		2	94	2	93
ditto stare ważne		—	—	—	—
Pruskie Frydrychsdor		4	98	—	—
Rossyjskie assygnaty		—	—		—
Austr. bil. ban. 150 r.		98	40	98	10
3. *Papiery.*					
List zastaw. b. bez k. (*).		—	—	—	—
Listy zastawne nowe.		14	75	14	70
Obligacje udziałowe.		111	—	—	—
Certyfik. ban. na zł. 200.		27	75	27	—

(*) Wartość kuponu kop. 13 5/6